

Michał Garcarz (<https://orcid.org/0000-0001-9602-4354>)

Uniwersytet Wrocławski, Wydział Neofilologiczny

Psychologiczne aspekty komunikacji w rodzinie. Postawy rodzicielskie i style wychowawcze

Słowo wstępne

Nie ulega wątpliwości, że przekaz werbalny – językowy – jest funkcjonalnie wtóry względem niewerbalnego – pierwotnego sprawczo i komunikacyjnie (Mehrabian, Wiener, 1967), ale to komunikat zwerbalizowany jest psychologicznie namacalny badawczo i terapeutycznie. To przekaz werbalny efektywniej przenosi kłamstwo, jest manipulacyjnie pojemniejszy i jednoznacznie łatwiejszy do szkicowania nimi perswazyjnych chwytów erystycznych. Wymiana komunikatów tekstowych w celach informacyjnych i wychowawczych w rodzinie musi, aby była skuteczna, być dostosowana do charakteru rodziny obejmującej swoich członków potencjalną dysfunkcją (lub jej brak) między homeostazą a morfogenezą, a w konsekwencji także obejmując cykle życia podstawowej jednostki społecznej. Niniejszy artykuł jest próbą wskazania zasadniczych psychologicznych aspektów komunikacji poprzez użycie czasowników modalnych (także niefleksyjnych) w dyskursie rodzinnym, w pryzmacie aplikowania stylów wychowawczych w dwóch typach konfliktów: integrującym i dezintegrującym.

Od ogółu do szczegółu

Relacyjność komunikacyjna w społecznie płodnej rodzinie staje się podstawą do wykucia w przestrzeni społecznej szerszej platformy, jaką jest ród. Ród, tymczasem, składa się z wielu licznych rodzin, które mają tego samego przodka. Następnie z grupy Rodzin powstaje Plemię. To już jest wyższa struktura społeczna. Zachowuje ona wspólną historię, wspólną tradycję i wspólnego przodka. Z biegiem czasu społeczność skupiona w plemieniu zaczyna odczuwać więź tożsamości; ta więź będzie niczym innym, niż tylko poczuciem narodowości. Narodowość to poczucie wspólnego języka, wspólnej przeszłości, wspólnej ziemi i wspólnych przodków. Kiedy grupa posiadająca poczucie narodowości zechce się zorganizować politycznie, wtedy już tylko krok do wytworzenia się narodu. Można przyjąć założenie, iż poprawna komunikacja na poziomie rodziny kształtuje następnie jakość tej komunikacji na wyższych poziomach. Zatem zdrowa rodzina to gwarancja zdrowej tkanki społecznej na każdym z wymienionych poziomów. Aby została ona utrzymana w możliwie

niezmienionej formie potrzebne jest wpięrow stworzenie, a następnie utrzymanie norm społecznych utrwalających skuteczne nawyki komunikacyjne. Tworzenie, kulturowane i rozwijanie tych norm jest gwarantem spójności całego systemu.

Homeostaza vs. morfogeneza

Rodzina jest społecznym tworem bardzo wrażliwym na zmiany płynące zarówno z zewnątrz, jak i z wewnątrz systemu. System w sposób naturalny zmierza w jednym kierunku, a jest nim homeostaza, i jest to chęć zachowania wewnętrznej równowagi całego systemu, a przez to zachowania dobrostanu wszystkich jego członków. Nie należy zapominać, że kiedy homeostaza zostanie zachwiana, członkowie systemu będą chcieli jak najszybciej doprowadzić do uporządkowania całego systemu, a następnie do ponownego przywrócenia pożądanej homeostazy.

Homeostaza, z jednej strony, jako siła jednocząca i skupiająca trwałość witalną takiej komórki społecznej jest stanem jak najbardziej pożądanym i stanem, do którego osiągnięcia dążą wszyscy członkowie rodziny. To, z drugiej strony, rozwój samej rodziny, który jest związany z rozwojem i ze starzeniem się członków teje musi w sposób naturalny powodować chęć odejścia jej członków od stanu homeostazy. W efekcie rozwój taki skutkuje morfogenezą. Jak widzi to Chrzęstowski (2014) morfogeneza to proces mający na względie zmianę w całym systemie rodzinnym. Pod wpływem warunków zarówno zewnętrznych, jak i tych wewnętrznych, członkowie rodziny dążą do zmian, które są spowodowane czynnikami wewnątrzrodzinnymi, takimi jak śmierć, narodziny, przeprowadzkę. Oczywiście, zbyt duże zmiany, albo zmiany zbyt szybko postępujące mogą w konsekwencji doprowadzić do patologicznego rozpadu rodziny. Jednak morfogeneza jest wpisana w sam układ DNA rodziny jako podstawowej jednostki społecznej.

Można zatem śmiało przyjąć, że zarówno homeostaza jak i morfogeneza są od siebie zależne i siebie inicjują. Ich wzajemną koegzystencję i wpływ można porównać do dwóch sił fizycznych: Do siły odśrodkowej i do siły dośrodkowej. Bez występowania każdej z nich żadna zmiana nie jest możliwa. Nie jest możliwy także brak zmiany. Słowem, najbardziej pożądanym jest arystotelesowski, złoty środek, także w pryzmacie komunikacyjnym.

Przyczynowość kolista a równanie o sumie zerowej¹

Oczywiście zarówno dążenie do homeostazy jak i dążenie do morfogenezy muszą być podyktowane logicznymi czynnikami, albo przyczynkami, które są możliwe do logicznego wyjaśnienia. Jednym z takich systemowych podejść do analizy rodziny

¹ Michalczyk, L. (2011) „Etos polskiego księgowego”. [W:] *Zeszyty teoretyczne rachunkowości*, 61 (117); 107–127.

jest przyczynowość kolistą. W opinii Drożdżowicz (1999: 14) jest to emanacja myślenia przyczynowo-skutkowego:

Dlatego wszystkie zachowania, jakie dzieją się między ludźmi, mogą być traktowane jako pętle sprzężenia zwrotnego. Zachowanie każdej z osób wchodzących w interakcje oddziałuje na zachowania partnera interakcji, a równocześnie jest modyfikowane przez reakcję tegoż partnera. Bezżyteczny wówczas staje się model linearny, w którym zachowanie traktowane jest jako skutek czegoś.

Abstrahując od poznawczego paradygmatu psychologiczno-pedagogicznego oraz komunikacyjnego, w którym należy umieścić niniejszą dyskusję, nie mogę się oprzeć silnemu przekonaniu, iż przyczynowość kolistą, jako struktura badawcza w naukach społecznych, jest podobna w swojej naturze do koncepcji *vicissitudo* Giordano Bruno (Garcarz, 2013), która opiera się na fundamentalnym założeniu, że wszystkie fakty historyczne i wydarzenia kulturowe – w tym wypadku w przestrzeni rodzinnej – orbitują wokół chwili tu i teraz w ruchu kołowym. Dlatego dzisiejsza interpretacja przeszłych faktów i wydarzeń różni się od interpretacji z czasu, w którym miały one miejsce; co więcej, interpretacja tych samych faktów i wydarzeń zmieni się również w przyszłości. Koncepcję *vicissitudo* Giordano Bruno można również zastosować do modelowania możliwych przyszłych wydarzeń społecznych². Same z siebie ruch i bezruch nie oferują żadnej ewolucji ani postępu. Jediną rzeczywistością, która kształtuje również każdą komunikację rodzinną, jest potężna, nieustanna i niekończąca się transformacja chwili obecnej.

Koncepcję *vicissitudo* Giordano Bruno można również zastosować do diachronicznych badań językowych. Bezruch nie oferuje żadnej ewolucji ani postępu. Jediną rzeczywistością, która kształtuje również każdą komunikację językową, jest potężna, nieustanna i niekończąca się transformacja chwili obecnej – obecnego stanu wszystkich żywych języków, ich stylów i rejestrów (Garcarz, 2013: 89).

I tutaj ponownie można zastosować parabolę do omawianej wyżej zależności między siłą odśrodkową i dośrodkową. Spieranie się potrzeb zarówno wynikających z morfogenezy, jak i z homeostazy muszą się równoważyć i zazwyczaj się tak właśnie dzieje i że taka zależność nosi wszystkie znamiona „gry transakcyjnej” – typowej dla wykładni nauk, przede wszystkim fizyki kwantowej niekiedy ekstensji w nienaukowych badaniach, to jest w ekonomii. Chcę wierzyć, że efektem napierania na siebie obu sił, a jednocześnie świadomego ich kontrolowania jest chęć do każdorazowego osiągnięcia rezultatu zadowalającego wszystkich. Mam tu na myśli osiągnięcie równania o sumie zerowej (Michalczyk, 2011: 116).

Kapitalizm jest taką postawą w sferze współpracy ekonomicznej, która ma w swych korzeniach zakonotowane równanie o sumie zerowej. W równaniu tym „ktoś” zyskuje, a „ktoś inny” – nie traci, a zyskuje wdzięczność tej pierwszej osoby i dlatego suma strat i nie-zysków zawsze jest „zerowa”. Wyjątek stanowią tu jedynie działania wewnątrzorganizacyjne przybierające postać synergii. Nie inaczej

² W jakimś stopniu zagadnienia, choć przy pomocy innej metodologii i terminologii, podejmowali Euteneuer & Uhlendorff (2014).

jest, a przynajmniej powinno być, przy realizowaniu komunikacji wewnątrzrodzinnej. I w tym przypadku dzieje się dokładnie tak samo; jeżeli nie wszyscy zyskują, to przynajmniej nikt w jej efekcie nie traci. Takie założenie powinno przyświecać uczestnikom w procesie wymiany informacji.

Teoria systemów wg. Ludwiga von Bertalanffy'ego

Według teorii biologicznych von Bertalanffy'ego, systemy, także te rodzinne, mają charakter ściśle uniwersalny. Oznacza to głównie tyle, że działają na nie, i się z nich wywodzą, zasady podstawowe; można tu wyróżnić dwie takowe.

Pierwsza z nich to zasada ekwifinalności, która oznacza, iż wychodząc z różnych źródeł osiągnąć można te same cele. Druga to zasada ekwipotencjalności, mówiąca, iż przyczyny pochodzące z jednego źródła, spowodować mogą całkiem różne rezultaty. Wszystkie interakcje jakie odbywają się między ludźmi, mogą być traktowane jako pętle sprzężeń zwrotnych (Każmierczyk-Słomka, 2012).

Dwu-wektorowość siły społecznego wpływu obu tych zasad się równoważy. Są one prokurowane czynnikami społecznymi i same kształtują te społeczne czynniki.

Typologia systemów rodzinnych według Fielda

Opracowany poniżej koncepcyjny i merytoryczny zakres przedmiotu został przygotowany w oparciu o uprzednią lekturę trzech źródeł zbieżnych pod względem poznawczym, ale odmiennych na poziomie koncepcyjnym, a są nimi: Braun-Gałkowska (2007), Field (1999: 33–53, 57–78, 82–92), Ryś (2001: 10–17). Opracowana przez Dawida Fielda typologia systemów rodzinnych wyróżnia pięć takich: rodzina chaotyczna, rodzina władzy, rodzina prawidłowa, rodzina nadopiekuńcza i rodzina uwikłana. Bazując na wiedzy uzyskanej z wyżej wymienionych źródeł naukowych przedstawię zwięzłą charakterystykę każdej z nich z osobna, mając na względzie relacje, jakie one wytwarzają i obowiązują w każdym z tych typów członków rodziny oraz jak te relacje wpływają na proces zależności morfogenezy względem homeostazy, co kształtuje ich naturę komunikacyjną³.

1. Rodzina chaotyczna

Zasadniczymi cechami tego typu rodziny jest konfliktogenność powodująca brak możliwości zbudowania realnej więzi między jej członkami; te są powodowane najczęściej uzależnieniami, które prowadzą do konfliktów przede wszystkim psychicznych, ale także fizycznych między rodzicami. Dzieci stanowią tu obiekt

³ Zjawisko dążenia do homeostazy w społeczeństwach oralnych omawia w szczególności Zaliwska-Okrutna (2015: 99).

odreagowania dla niestałego i nieprzewidywalnego stanu emocjonalnego rodziców. Dzieci są przedmiotem rozgrywki między rodzicami, są często tłamszone, poniewierane, traktowane niesprawiedliwie i niekonsekwentnie w przedmiocie kary i nagrody. W konsekwencji dzieci czują się emocjonalnie porzucone, bez miłości i wsparcia ze strony rodziców; nie czują potrzeby pielęgnowania relacji rodzinnych, szczególnie po opuszczeniu domu rodzinnego. Komunikacyjnie rodzina chaotycznej modelowana jest przez konflikt dezintegrujący, a chwytem erystycznym tu wykorzystywanym może być stosowanie „zamykaczy dyskusyjnych” w postaci wyrazów: zawsze (np. „Ty zawsze nie dotrzymujesz słowa”), nigdy (np. „Nigdy Cię nie ma, kiedy Cię potrzebuję”), wszyscy (np. „Wszyscy wiedzą, że nie można Ci ufać”).

2. Rodzina władzy

Metaforycznie można porównać ten system rodzinny do modelu relacji konstytuujących Cywilizację Bizantyjską: zasady, reguły i prawo są ponad relacjami emocjonalnymi (por. Koneczny, [1935] 2012). Relacje pomiędzy członkami tego systemu rodzinnego zarządzane są poprzez kodeksowanie wzajemnych zachowań, choć szczególnie dotyczy to linii zależności rodzice-dzieci. Ci pierwsi ustalają „kodeks postępowania” (to moja żargonowa propozycja terminologiczna) porządkującego prawa i obowiązki, które posiadają dzieci. Ci drudzy, znając je, wiedzą, czego się od nich wymaga i jakie mogą spotkać ich kary w razie dokonania przewiny. Dzieci w takiej rodzinie rzadko doświadczają symptomów miłości okazywanych im przez rodziców. Zresztą, sami dorośli wobec siebie także ich nie okazują, wypełniając zgodnie z przyjętymi zasadami społeczne role, które sobie przypisali.

Wymagalność spełniania przynależnych obowiązków, karcenie w przypadku ich niewypełnienia przy jednoczesnym niechwaleniu i nienagradzaniu dzieci za dobrze wykonane zadanie, to immanentne cechy rodziny władzy, także kiedy dziecko opuści rodzinny dom. Tu rodzic jest zwierzchnikiem oczekującym od dziecka samodzielnego działania i myślenia. Empatia jest widziana jako słabość, a tę należy eliminować.

Komunikacyjnie rodzina władzy modelowana jest również przez konflikt dezintegrujący, a chwytem erystycznym tu wykorzystywanym może być użycie frazy „to Twoja wina” (np. „To Twoja wina, że nie mam czasu dla siebie, bo znowu spóźniasz się po szkole”) lub „jesteś ...” (np. „Jesteś leniem, dlatego do niczego się nie nadajesz”).

3. Rodzina prawidłowa

W tym przypadku mamy do czynienia z zależnościami opartymi na harmonii wzajemnych relacji, na wzajemnej trosce o każdego nawzajem. Jest to przyczynek do utrwalenia wzajemnego szacunku, a relacje członków rodziny oparte są na zaufaniu; to prowadzi do zacieśniania więzi i relacji dobrego współistnienia, do czego kluczem jest dobrowolna współpraca. W takiej rodzinie relacje dorosłych są powodowane dobrem i wychowaniem dzieci [na zapewnieniu im oparcia i pomocy], ale kiedy wychodzi z dzieci ta „ciemna strona” [moja propozycja], rodzice skutecznie

dyscyplinują dzieci, choć w dbałości o ich dobrostan i naturalność wzajemnych relacji rodzinnych z innymi ludźmi. Rodzina prawidłowa oparta jest na silnym poczuciu wspólnoty, a ta zawiązywana jest poprzez sprawną komunikację i wzajemne aktywne słuchanie, co pozwala wskazać, nazwać i omówić źródło ewentualnych konfliktów targających rodziną. Rodzice tworzą wielopokoleniową więź dzieci – np. z dziadkami – ale także wprowadzają dzieci w relacje pozarodzinne ze środowiskiem zewnętrznym. W rodzinie tego typu podział pokoleniowych ról jest jasny: Dzieci są i mogą być sobą, to jest dziećmi, a dorośli są dorosłymi. Kiedy dzieci stają się dorosłymi, wychodzą z domu i rozpoczynają własną, indywidualną drogę życiową pozostając nadal w dobrych i bliskich relacjach z rodzicami.

Komunikacyjnie rodzina prawidłowa modelowana jest przez konflikt integrujący, a chwytem erystycznym tu wykorzystywanym może być stosowanie „komunikatu JA” (np. „Ja wiem, że możesz być zmęczona po całym dniu, ale potrzebujemy Twojej pomocy przy wieczornym sprzątanii”) lub lekkiego humoru (np. „Wiedziałam, że lubisz spać, ale czy przysypianie na ławce szkolnej jest zdrowe?”).

4. Rodzina nadopiekuńcza

W tym modelu rodziny „celem statutowym” (moja propozycja terminu) wszystkich działań rodziny są dzieci i na nich skoncentrowane są działania i aktywność rodziców, których potrzeby są podporządkowane wyłącznie potrzebom dzieci, co powoduje, że ich percepcja otaczającej rzeczywistości nie przystaje do realiów; ich oczekiwania i zachcianki, kiedy nie są spełniane, wywołują rozczarowanie, a niekiedy nawet niskostopniowana agresja. W tym modelu rodziny to dzieci mają kontrolę nad rodzicami, którzy stają się ich emocjonalnymi zakładnikami. Mimo tego, a może właśnie przez to, relacje między dziećmi a rodzicami są silne i oparte na wzajemnym szacunku, szczególnie, że dzieci opuszczają dom relatywnie późno.

Komunikacyjnie rodzina nadopiekuńcza modelowana jest przez konflikt integrujący jak i dezintegrujący. Chwytem erystycznym dla pierwszego może być komunikowanie wspólnych i łączących nas emocji (np. „Proszę Ciebie o pomoc, bo wiem, że zawsze możemy na siebie liczyć”); chwytem erystycznym dla drugiego będzie dla przykładu tendencyjne „przywoływanie przeszłości” (np. „A ja myślałem, że jak zwykle nie odmówisz mi przy tym pomocy. Trochę się zawiodłem”).

5. Rodzina uwikłana

Rodzina uwikłana jest zdecydowanie środowiskiem do wykazywalnego stopnia patologicznym; tu dorośli są obiektem skupiającym uwagę kierowania swoich działań głównie na dzieci. Małżonkowie często nie mają ze sobą bliskich i autentycznych relacji, dlatego oboje, albo jedno z nich kieruje wzmoczone, własne zainteresowanie na potrzeby dziecka lub dzieci. Tworząca się nad-silna więź rodzica z dzieckiem jest niezdrowa i nieautentyczna, tak jak relacja zwrotna dziecka. Dziecko jest stawiane przed koniecznością wyboru: zrobisz to, czego od ciebie oczekuję, albo pokażesz, że mnie nie kochasz. Taki szantaż emocjonalny indukuje w dziecku stałe

poczucie winy za swoje „przewiny” [moja propozycja terminologiczna]. Rodzina uwikłana to rodzina niespełniająca głównej funkcji: wzajemnego wspierania się i wzajemnej troski. Dzieci, nawet kiedy opuszczą rodzinny dom, nie zostaną „odcięte od emocjonalnej, rodzicielskiej pępowiny” (moja propozycja terminologiczna), co jednoznacznie i zapewne trwale wpłynie na ich dalsze życie i budowanie relacji z własnymi dziećmi.

Komunikacyjnie rodzina uwikłana modelowana jest wyłącznie przez konflikt dezintegrujący, a chwytem erystycznym tu wykorzystywanym może być stosowanie „przywołania osób trzecich” (np. „Twój ojciec miał rację, kiedy mówił, że do niczego się nie nadajesz”) lub tendencyjne „przywoływanie przeszłości” nigdy (np. „Zrobisz to pewnie tak samo skutecznie, jak w swojej pierwszej pracy?”).

Poprawne vs. Niepoprawne komunikowanie się w rodzinie

Patrząc na modelowe funkcje rodziny wyrastające z jej pnia ideologicznego, z jednej strony, i z praktycznego, ze strony drugiej, należy wyciągnąć wniosek, że wychowawcza – to ta zasadnicza funkcja rodziny. Jest to *genusowe* traktowanie relacji łączących członków samej rodziny, a więc budowanie i utrwalanie relacji między dorosłymi względem siebie, ale jednocześnie między nimi a dziećmi. Sam stoję na stanowisku, że to właśnie rodzina jest odpowiedzialna za wychowanie młodego człowieka, za wpojenie mu głównych wartości kulturowych, cywilizacyjnych, etycznych, ale także religijnych (Бересов, Веракса, Сухих, 2020: 62–64), a ich generacyjna transmisja i utrwalanie odbywa się poprzez komunikację językową: „(...) [J]ęzyk, a już mowa w szczególności, jako sposób wymiany informacji intelektualnej, kulturowej i historyczno-narodowej niewymagająca wyedukowania, jest biologicznie immanentną częścią człowieka” (Garcarz, 2022: 231).

Cykl życia rodzinnego w perspektywie wychowawczej

W sposób naturalny rodzina przechodzi w czasie swojego istnienia poszczególne etapy, nie tyle rozwoju, co zmiany, a wynikają one z procesu wzrastania-starzenia się wszystkich jej członków. Na ile doświadczenia zbierane w czasie tego wzrostu są homogeniczne dla członków tejże, a na ile heterogeniczne (nabywane, czy raczej przyswajane wraz z pojawianiem się nowych członków rodziny) jest to trudne do jednoznacznej oceny, bez przeprowadzenia studium empirycznego. Jedno czego można być pewnym, to fakt, że wzajemnie na siebie wpływają, a zarazem proces, czy raczej kierunek tej zmiany, jest mechanicznie jednokierunkowy: od heterogenicznego do homogenicznego, od szczegółu do ogółu, i od obcego do swojskiego. Także komunikacja wewnątrz- i zewnątrz-rodzinna wykuwa się i krystalizuje w podobny sposób.

Rozwój rodziny przebiega etapami, a ten proces jest związany z i wprost wpływa na style społecznego funkcjonowania rodziny. Każdy z nich ma inną budowę w przedmiocie podejścia opiekuńczego oraz wychowawczego względem dzieci,

co jest oczywiście normalne i wyczekiwane. Według Nicpoń (2011: 187): „Styl jest kategorią pragmatyczno-poznawczo-semiotyczną współkonstituującą typy oraz wzorce działań językowych uaktywniające się w werbalnych sytuacjach komunikacyjnych; tak rozumiany, przysługuje tekstowi (to jego cecha)”. Mocno mnie przekonujący sześćo-fazowy model cyklu życia rodziny zaproponował Jay Haley (1973 w: Ostoja-Zawadzka, 1999: 21), a którego wewnętrznym spoiwem psychologicznym-utrwalającym jej strukturę będzie komunikacja. Rzeczony cykl życia rodziny przedstawia się następująco:

- I faza – narzeczeństwo („randkowanie”);
- II faza – wczesny okres małżeństwa (bez dzieci);
- III faza – narodziny dziecka;
- IV faza – średnia faza małżeńska (rodzina z dziećmi w wieku szkolnym);
- V faza – rodzice oddzieleni od dzieci (etap „pustego gniazda”);
- VI faza – emerytura i starość.

W moim przekonaniu style wychowawcze dzieci i połączone z nimi postawy rodzicielskie są jednoznacznie powiązane z punktami III-VI, co nie tylko umacnia więzi wewnątrzrodzinne, ale także pozwala wprowadzać dzieci w relacje ze światem zewnętrznym, a do tego niezbędne jest wsparcie ze strony dziadków (jeżeli istnieją i mają chęć wzięcia udziału w procesie wychowawczym wnuków), którzy także są czynnikiem wprowadzającym dziecko w zrozumienie i utrwalenie znajomości różnicy komunikacyjnej między *genusem* a *differentia* 'q.

Genus jest jak słońce układu słonecznego – zawsze leży w jego centrum. *Differentie* to semantyczne planety, planetoidy lub komety okalające *genusa* i czym dalej znajdują się od niego (na umownych orbitach), tym mniej reprezentują i słabiej odzwierciedlają denotację, a bardziej kontekstowo zakotwiczone konotacje (Garcarz, 2022: 233–234).

Zemska (1979) wyróżnia trzy składowe rodzicielskiej postawy dorosłych wychowujących, a są nimi: komponent poznawczy (którego centralnym elementem jest dziecko – sposób jego postrzegania przez wychowujących, a przede wszystkim przez rodzica), komponent uczuciowo-motywacyjny (który widzę jako silnie nacechowany retorycznie w stosunku do dziecka, gdyż tu narzędziem stosowanej komunikacji jest prozodia wypowiedzi (intonacja, ton głosu oraz akcentowanie)) i komponent behawioralny (który ma charakter zarządczy; to system nagradzania oraz karania i ma funkcję ściśle ekspresywną). W zbieżnej literaturze przedmiotu spotkałem też ciekawą, nie konkurencyjną, ale odmienną taksonomię postawy rodzicielskiej względem dzieci, tę autorstwa Płopy & Loreckiej (2019: 571–575) wyróżniającą następujące postawy: pozytywne – akceptacja oraz autonomia, z jednej strony, a także negatywne – nadmierne wymagania i ocenianie, a także niekonsekwencja, z drugiej strony.

Zasadnicze style wychowawcze a komunikacja

W prezentacji zasadniczych stylów wychowania skupiałem się na dwóch, wybranych źródłostanach, a mianowicie na Przetacznik-Gierowski & Włodarski (1994 w:

Wasilewska & Kuleta (2006: 83–85) oraz na Ryś (2001: 83–85). W moim mniemaniu te dwa źródła przedstawiają najpraktyczniejsze podejście do omówienia zjawiska zależności między stylem rodzicielskim a komunikacją, a poniższy opis koncepcyjnie na nich bazuje.

1. Styl autokratyczny

Choć jest on przypisywany organizacjom rodzinnym o profilu patriarchalnym, to nie wyłącznie w nich musi występować. Tu linia demarkacyjna w podziale podsystemowym: rodziców względem dzieci jest silnie zaznaczona, wyraźnie przestrzegana i warunkująca postępowanie jednej strony względem drugiej. Dominacja, władczość, surowość karania i moc nagradzania są przynależne podsystemowi rodziców, podczas gdy podsystem dzieci cechuje uległość, strach przed popełnieniem błędu i złamaniem zasad i skupienie się na wykonywaniu poleceń rodziców. W relacjach między podsystemami nie panują relacje pozwalające na zawieranie kompromisów, umów, ugód, co oznacza, iż dziecko musi wykonać zadanie/polecenie/nakaz, bez względu na to, czy jest fizycznie w stanie to zrobić czy też nie. Dziecko w takim systemie wychowawczym nie jest zachęcane do własnej inicjatywy, nie wierzy we własne siły, nie potrafi budować trwałej więzi emocjonalnej, wpiętych z rodzicami, a potem z własnymi dziećmi; nie staje się samo emocjonalnie samodzielne w tym zakresie, także po opuszczeniu domu rodzinnego. Komunikacja w stylu autokratycznym realizowana jest poprzez komunikat „TY”. Brak niej refleksji, wycofania, chęci zbudowania mostu i porozumienia, a rodzic nadużywa „silnych”/”twardych” czasowników modalnych (także niefleksyjnych) „musi”, „należy”, „trzeba”.

2. Styl demokratyczny

Ten, najbardziej korzystny styl wychowania dla dzieci, ma charakter egalitarny, ponieważ dziecko uczestniczy w życiu rodziny zarówno na poziomie dyskusyjnym, jak i decyzyjnym (kiedy należy przedyskutować ważne sprawy, a następnie podjąć decyzję mającą wpływ na całą rodzinę), ale także homogenizujący, ponieważ dziecko w takim procesie wychowawczym uczy się brać odpowiedzialność za podejmowane decyzje, a więc musi wyważyć, co będzie najważniejsze i najlepsze dla dobra całej rodziny. W tym modelu nie stosuje się kar, a perswazję, gdyż priorytet rodziców to ich chęć do zrozumienia dzieci, zatem zachęta staje się mechanizmem częściej stosowanym, niż kary. Poczucie bezpieczeństwa oraz zaufania to stałe uczucia towarzyszące dziecku wzrastającemu w tym modelu rodziny. Relacje między oboma podsystemami opierają się na silnym, pozytywnym związku; są trwałe i mają charakter konstruktywny, który trwa przez całe życie relacji rodzinnych. Komunikacja w stylu demokratycznym realizowana jest poprzez komunikat „MY” oraz „JA”. Współpraca („MY”), troska i wsparcie („JA”) oraz odpowiedzialność („JA”/”MY”) są fundamentem relacyjności poprzez komunikację w tym stylu, a rodzic i dziecko nadużywają „miękkich” czasowników (także niefleksyjnych) modalnych „można”, „powinno się”, „wypada”.

3. Styl liberalny

Tutaj dziecko zajmuje pozycję „juniorpartnera” (moja propozycja terminologiczna), kiedy w ramach określonej autonomii podejmuje samodzielne decyzje, do momentu nadwężania norm obowiązujących w rodzinie. Niekiedy proces wprowadzania norm koniecznych do przestrzegania realizowane jest zbyt późno, co może skutkować tym, iż ich samodzielność będzie relatywnie trudna do wyuczenia w dzieciństwie, lub oddała się z wiekiem. Można nazwać trwanie w tym stylu, jako syndrom jedynaka, który zawsze otrzymuje to, co chce i nie musi się liczyć z oceną i potrzebami otoczenia. Nie umie współpracować, ani się dzielić, a przez to budować dobrych relacji z rówieśnikami. Dziecko chowane w takim stylu nie musi przestrzegać wielu norm i zakazów, zatem nie jest przyzwyczajone i ma trudność z przestrzeganiem narzuconych norm. Komunikacja w stylu liberalnym realizowana jest poprzez komunikat „MY” zmieniający się z czasem na „TY” i „JA”. Choć, oczywiście, rodzic zajmuje strukturalnie zwierzchnią pozycję w stosunku do dziecka, to styl komunikacyjny stosowany przez obie strony nie pozwalają jednoznacznie wskazać/zachować tej zależności. Liberalny rodzic traktujący dziecko po partnersku przy zastosowaniu komunikatu „MY” może zaszczerpić w dziecku przekonanie, że „MY” będzie z czasem odczytywać, jako jednokierunkową powinność innych wobec dziecka, które w komunikacie zwrotnym może zacząć stosować komunikat „JA”, a nierzadko „TY”, czyli czasownik modalny-niefleksyjny „można” zmieni się w „musi”, „powinno się” w „trzeba”, a „wypada” w „należy”.

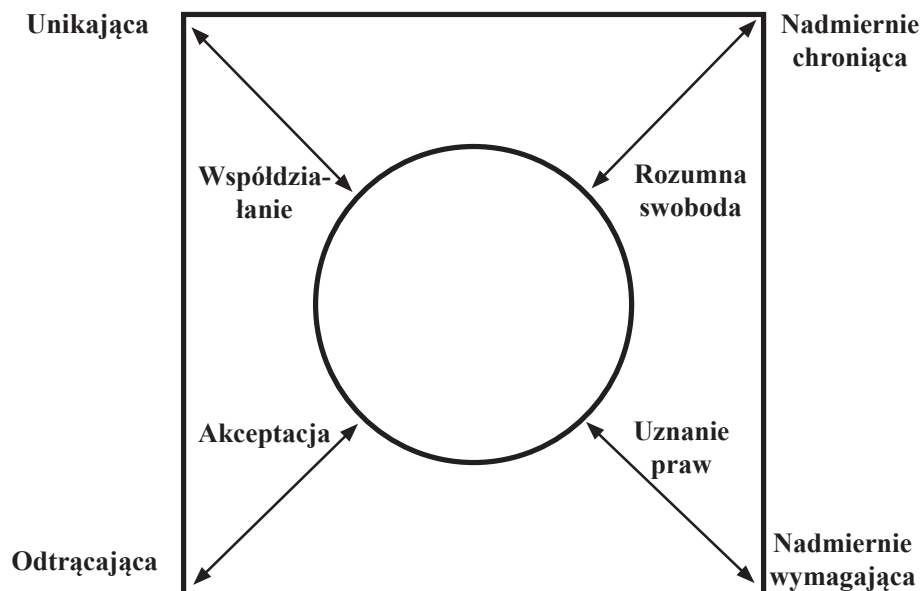
Tu warto się na chwilę zatrzymać przy stylu liberalnym, w ramach którego Rys (2004) wyróżnia dwa podtypy: styl wychowania liberalny kochający i liberalny niekochający. Ten pierwszy charakteryzuje się sowitym otoczeniem miłości i czułości oraz zaufaniem do dziecka, i właśnie tym rodzice tłumaczą swoją postawę względem dziecka. W stylu niekochającym rodziców dominuje wycofanie i „zimny chów” [mój propozycja terminologiczna] względem swoich dzieci, jako metoda budowania relacji.

Nie będzie zaskoczeniem, kiedy napiszę, iż zastosowanie poszczególnego stylu wychowania jednoznacznie wpływa na stopień osiągania określonych efektów wychowawczych, w zależności, rzecz jasna, od skontekstualizowanych okoliczności ich aplikacji. Co więcej, nie wyobrażam sobie, że każdy z tych stylów może być stosowany autonomicznie i wyłącznie w homogenicznej postaci. Zmieniające się warunki wychowawcze powodują, w sposób oczywisty, zmiany w stosowaniu instrumentów określonego stylu wychowawczego w danym zadaniu, a co za tym idzie wariantów użycia poszczególnych stylów komunikacyjnych.

Rodzice i ich zasadnicze postawy wychowawcze

Warto poświęcić chwilę spojrzeniu na postawę wychowawczą przyjmowaną przez rodziców, jako podsystemu rodziny, z perspektywy czynników wewnętrznych, które je powodują. Ziemska (1969: 70) widzi trzy takie elementy kształtujące postawę rodzicielską w tym względzie: to składnik myślowy (czyli całość posiadanych

przekonań i myśli artykułowanych i tyczących się drugiej osoby), składnik uczuciowy (czyli całość posiadanych stanów emocjonalnych i uczuć żywionych względem drugiej osoby) oraz ludzkie działanie (czyli całość faktycznych zachowań względem drugiej osoby). Oczywiście, charakter postaw zmienia się w czasie trwania relacji rodzinnych z biegiem czasu, a sama Ziemska (1969: 72–73) dzieli postawy rodzicielskie na dwa dychotomiczne konstrukty (pozytywne i negatywne) prezentując ich wzajemną wizualizację na poniższym rysunku.



W opinii Ziemskiej (1969: 73) odpowiednie i oczekiwane postawy wychowawcze, te rodzicielskie wykazywane wobec dziecka, „współwystępują ze sobą” i są warunkowane przez stały, pozytywny i inicjowany z chęci wzajemny kontakt między oboma podsystemami: rodzicami i dziećmi. W pełni zgadzam się z powyższymi opiniami, szczególnie, iż społeczną skuteczność stylów wychowawczych można potwierdzić w badaniach nad komunikacją językową.

Wnioski

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że odpowiednio przyjęte i realizowane postawy rodzicielskie wobec dzieci nie tylko są podstawą dobrych relacji między wspomnianymi; są one także podstawą rozwoju psychicznego i społecznego dzieci, które z czasem same staną się rodzicami i przejmą na siebie rolę wychowawczą. Warto mieć świadomość jak kształtuje się modelowanie zachowań wychowawczych w rodzinie, jakie składniki stanowią ich podstawę, a zatem, jakie zagrożenia mogą spowodować przyjęcie modelu społecznie wypaczonego prowadzącego do nabycia

i utrwalenia rodzinnej patologii wychowawczej. Komunikacyjny dyskurs dla typologii systemów rodzinnych jednoznacznie wskazuje, że z dwóch typów konfliktów, realizowanych przez komunikaty tekstowe, dominującym jest dezintegrujący – przynależny rodzinom typu chaotyczna, władzy, nadopiekuńcza oraz uwikłana. Jedyne w przypadku rodziny prawidłowej możemy mówić o komunikacyjnym realizowaniu konfliktu w typie integrującym. W konsekwencji gry językowe we wszystkich pięciu systemach rodzinnych noszą zasadniczo retoryczne zabarwienie manipulacyjnie osłabiające wewnętrzne relacje członków rodziny, co przekłada się na kształtowanie się stylów wychowawczych opisanych powyżej. Moim zdaniem komunikacyjne realizowanie typu konfliktu dezintegrującego będzie cechować wychowawcze style autokratyczny oraz liberalny, które charakteryzuje ostatecznie użycie „silnych”/ „twardych” czasowników modalnych (także niefleksyjnych). Dla odmiany styl demokratyczny, którego komunikacyjnie cechuje stosowanie „miękkich” czasowników modalnych (także niefleksyjnych), działa najefektywniej wychowawczo. Zatem psychologiczne postawy komunikacji zamkniętej, opartej na konfliktach dezintegrujących, mogą być najskuteczniej realizowane przez takie czasowniki modalne (także niefleksyjne), jak np. „musi”, „należy” albo „trzeba”. Postawy komunikacji otwartej, opartej na konfliktach integrujących, mogą być najskuteczniej realizowane przez takie czasowniki modalne (także niefleksyjne), jak np. „można”, „powinno się” czy „wypada”.

Literatura cytowana

- Braun-Gałkowska, M., (2007) *Poznanwanie systemu rodzinnego*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Chrzęstowski, S. (2014) „Nie tylko schemat: praktyka systemowej terapii rodzin. Paradygmat”. [W:] H. Cudak (red.) *Pedagogika Rodzinna*. Łódź: Wydawnictwo Społeczna Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania.
- Drożdżowicz, L. (1999) „Ogólna teoria systemów”. [W:] B. de Barbaro (red.) *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Euteneuer, M. & U. Uhlendorff (2014) “Family concepts—a social pedagogic approach to understanding family development and working with families” [W:] *European Journal of Social Work* 17(5); 702–717.
- Field, D. (1999) *Osobowości rodzinne*. Warszawa: Logos.
- Garcarz, M. (2022) „Osobiste, grupowe i społeczne funkcje języka w komunikacyjnej koncepcji przekładu”. [W:] Artur Robert Białachowski, Edward Białek, Natalia Południak i Tomasz Wysłobocki (red.) *Orbis Linguarum* 56; 229–240.
- Garcarz, M. (2013) *African American Hip Hop Slang A Sociolinguistic Study of Street Speech*. Wrocław: Atut.
- Haley, J. (1973) *Uncommon Therapy*. Nowy Jork: W.W. Norton.
- Kaźmierczyk-Słomka, A. (2012) *Terapia rodzin – dlaczego warto z niej korzystać?* <http://www.psychologia.net.pl/artukul.php?level=606> [dostęp: 18 XI 2023].
- Koneczny, F. ([1935] 2012) *Zderzenie Cywilizacji*. Kraków: Capital Book.

- Mehrabian, A., Wiener, M. (1967) "Decoding of inconsistent communications". [W:] *Journal of Personality and Social Psychology*: 6(1); 109–114. <https://doi.org/10.1037/h0024532>.
- Michalczyk, L. (2011) „Etos polskiego księgowego”. [W:] *Zeszyty teoretyczne rachunkowości*, 61 (117); 107–127.
- Nicpoń, J. (2011) „Stylistyczne aspekty dyskursu edukacyjnego” [W:] Urszula Sokólska (red.) *Odmiany stylowe polszczyzny dawniej i dziś*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu Białostockiego; 187–200.
- Ostoja-Zawadzka, K. (1999) „Cykl życia rodzinnego” [W:] B. de Barbaro (red.) *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Płopa, M. & K. Lorecka (2019) “Attachment styles and the quality of close relationships”. [W:] *Przegląd Psychologiczny*: 62(4); 567–581.
- Przetacznik-Gierowska M. & Z. Włodarski (1994) *Psychologia wychowawcza*. Warszawa: PWN.
- Ryś, M. (2001) *Systemy rodzinne. Metody badań struktury rodziny pochodzenia i rodziny własnej*. Warszawa: Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej.
- Wasilewska, M. & M. Kuleta (2006) „Style wychowania w rodzinie a zadowolenie z siebie młodych kobiet wkraczających w dorosłe życie”. [W:] *Państwo i Społeczeństwo*, VI: (2); 81–92.
- Ziemska, M. (1969) *Postawy rodzicielskie*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Ziemska, M. (1979) *Rodzina a osobowość*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Zaliwska-Okrutna, U. (2015) „Retoryka a pismo: specjalizacja myślenia”. [W:] Maria Załęska (red.) *Retoryka w Komunikacji Specjalistycznej*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Retoryczne; 85–108.
- Вересов, Н.Н., А.Н. Веракса, В.Л. Сухих (2020) <<Современные проблемы детской игры: культурно-исторический контекст>> [В:] К. Плакитси, О.В. Рубцова (ред.) *Культурно-историческая психология: традиции и инновации*. 16. № 3; 60–70.

Słowa kluczowe

Komunikacja, psychologiczne modele komunikacji, style rodzinne, style wychowawcze

Abstract

Psychological Aspects of Communication Among Family Members. Parental Attitudes and Types of Parenting Styles

Verbal message is functionally secondary to the nonverbal, in terms of efficiency in information exchange, but it is the verbalized message that is psychologically more researchable and therapeutically easier to report with exemplified data, also in form of tables. The verbal message more effectively transmits the lie or sketch persuasive eristic tricks, as a conversational instrument. The exchange of textual messages for informational and educational purposes in family must,

in order to be effective, be adapted to the nature of the family, to potential dysfunction (or lack thereof) between homeostasis and morphogenesis, and consequently to all life cycles of the basic social unit. This paper is an attempt to point out some essential psychological aspects of communication through the use of modal verbs (including non-reflexive verbs) in family discourse, in the prism of the application of educational styles in two types of conflicts: integrative and disintegrative.

Keywords

Communication, Psychological Communication Models, Family and Upbringing Styles and Systems